

TYGODNIK AUTORÓW NIEPOKORNYCH

Polsko-żydowskie braterstwo broni | Bomba atomowa Gierka | Jedziemy walczyć w Korei | Trzy lata smoleńskiej hańby
Kłopotek: PO prowokuje konfrontację | Drożej za leki | Euro zamiast czołgów | Think tank Kiszczaka | Ranking tabletów

NR 14(114)/2013 CENA 3,90 ZŁ [W TYM 8% VAT]

PNIEDZIAŁEK - NIEDZIELA, 8-14 KWIETNIA 2013

UWAZAMRZE.PL

UWAZAM RZE

I N A C Z E J P I S A N E

*Jak Niemcy robią z siebie
ofiary II wojny światowej*

Fałszowanie historii

ISSN 2082-8292 Nr Indeksu 269719



OKŁADKA: D. KRUPA
FOT. RADEK PASTERSKI/FOTORZEPA



NOWY NUMER

w sprzedaży, a w nim m.in.:

- **Andrzej Talaga** / Pierwsza RP była kilkakrotnie biedniejsza zarówno od Prus, jak i od Rosji. Jak mieliśmy przetrwać z taką różnicą potencjałów?
- **Jacek Borkowicz** / W Birkenau zamordowano co najmniej 40 tysięcy Polaków
- **Leszek Moczulski** / Granicę zachodnią Polski ukształtowała samowola Dmowskiego i upór Lloyd George'a



Available on the
App Store



Google play

**POBIERZ APLIKACJĘ
NA SWÓJ TABLET**

www.historia.uwazamrze.pl

[Kup książkę](#)

RYSUJE PAWEŁ GAŁKA

Jak ukraść 260 miliardów złotych



Niebezpieczne zabawy z prawdą



WSTĘPNIAK

Jan Piński

Historia to polityka robiona wstecz – mawiał Józef Stalin. Sowiecki dyktator przez całe swoje życie redagował historię. Najpierw wbrew faktom nakazał opisywanie siebie jako twórcy rewolucji październikowej. Później w miarę potrzeb bieżącej walki politycznej czyścił historię z niesłusznych rewolucjonistów. Stał się prekursorem usuwania z archiwalnych zdjęć niewygodnych już uczestników wydarzeń.

Od kilkudziesięciu lat podobną politykę realizują Niemcy. Oczywiście oficjalnie żaden z niemieckich kanclerzy o niczym nie wie. Po cichu sprzyjają jednak dopisywaniu Polaków do zbrodni na Żydach czy okrucieństw niemieckich żołnierzy. To właśnie szefowie niemieckich „demokratycznych” tajnych służb wymyślili w 1956 r., aby popularyzować termin „polskie obozy koncentracyjne”. Akcja okazała się sukcesem. Dziś coraz częściej dziennikarze na świecie, urodzeni wiele lat po wojnie, używają tego terminu, nie mając świadomości, że fałszują historię.

Co więcej, Niemcom udało się powołać do życia nowe byty. Pozbawione narodowości plemiona nazistów i hitlerowców, na których konto zapisywane są niemieckie zbrodnie. Fakt, że fałszujący historię film został wyemitowany w publicznej niemieckiej telewizji, mówi sam za siebie.

Ludzie nie odróżniają w tej sprawie fikcji od faktów. To sprawnie zrealizowany przekaz. Nie wiadomo, kto wywołał wojnę, nie wiadomo, kto rozpoczął okrucieństwa. Ale Polacy byli od Niemców gorsi. Jest w tym filmie scena, w której AK-owcy mogą uwolnić Żydów wieszonych do obozu zagłady (przez nazistów tudzież hitlerowców), ale tego nie robią.

„Kto kontroluje przeszłość, kontroluje przyszłość. Kto kontroluje teraźniejszość, kontroluje przeszłość” – pisał George Orwell w genialnym „Roku 1984”. Niemcy mają dziś ambicje mocarstwowe. Kłopoty z historią rozwiązują systemowym fałszowaniem przeszłości. Za kilka lat, gdy odejdą ostatni świadkowie ich zbrodni, nie będzie tak jasne, kto naprawdę rozpoczął II wojnę światową. Niemieckie fałszerstwa historyczne demaskuje Leszek Pietrzak, a Tomasz Urbaś w artykule „Euro zamiast czołgów” pokazuje, na czym zasadza się współczesny niemiecki imperializm. Dziś Niemcy zamiast czołgów mają euro. Na istnieniu tej waluty tylko oni zarabiają. Reszta krajów, które ją przyjęły, traci. Długi greckie i hiszpańskie były żyrowane przez niemieckie banki, które dziś chcą, aby cała Europa zrzuciła się na ratowanie ich dłużników. Nie do takiej Unii Europejskiej się zapisywaliśmy. ■

Kup książkę

UWAŻAM RZE

8–14 IV 2013, numer 14 [114]

TEMAT TYGODNIA

14 Fałszowanie historii LESZEK PIETRZAK

KRAJ

18 Księgowy nie czuje bluesa. Rozmowa z Eugeniuszem Kłopotkiem ANNA RACZYŃSKA

22 Tragedią podzieleni. W trzecią rocznicę katastrofy smoleńskiej RAFAŁ KOTOMSKI

25 Będą zarzuty za Smoleńsk. Wywiad z Bartoszem Kownackim KRZYSZTOF GALIMSKI

26 Trzy lata hańby KRZYSZTOF GALIMSKI

28 Czerwone Zagłębie. Śląskie animozje MARCIN HAŁAŚ

30 Reklama na receptę. Leki zdrożają JAN PIŃSKI

34 Bandyci z top listy JANINA BLIKOWSKA, MAREK KOZUBAŁ

KULTURA

36 Dopalacze na celowniku kamery WIEŚLAW KOT

39 Ile razy można zjeść Hannibala AGNIESZKA NIEMOJEWSKA

42 Kryzys humanistyki TOMASZ KRZYŻAK

OPINIE

48 Święci pod ostrzałem TOMASZ KRZYŻAK

52 Euro zamiast czołgów. Wunderwaffe XXI w. TOMASZ URBAŚ

HISTORIA

56 Żydowska walka o pamięć. Powstanie w getcie warszawskim LESZEK PIETRZAK

60 Think tank Kiszczaka RAFAŁ KOTOMSKI

62 Bomba atomowa made in Poland JERZY MATUSIAK

ŚWIAT

64 Amerykański renesans energetyczny PAWEŁ ŁEPKOWSKI

68 Wodzu, prowadź na Pjongjang! JOANNA DEMCIO

BIZNES

70 W szponach oligopolu JACEK KRZEMIŃSKI

74 Czarny rynek paliw ROBERT PRZYBYLSKI

ŻYCIE I NAUKA

76 Tabletowy zawrót głowy KRZYSZTOF JÓZWIĄK, TOMASZ SOBAŃSKI

82 Smart Wars TOMASZ TELUK

84 Placz to zdrowie KAROLINA KOWALSKA

86 W poszukiwaniu nieśmiertelnej duszy PAWEŁ ŁEPKOWSKI

88 Krótka kariera modowego blogera NATALIA SCHILLER

SPORT

90 Hazard wspiera sport

MICHAŁ KOŁODZIEJCZYK

92 Ekstremalna jazda. Wywiad z Jarosławem Kazberukiem KAROLINA KOWALSKA

Byle po równo!

Każdy człowiek miewa sny mniej lub bardziej realistyczne. Mnie najczęściej zdarzają się te mocno osadzone w rzeczywistości. Podzielię się jednym z nich na łamach ulubionego tygodnika. Skończyłem technikum fryzjerskie i zdecydowałem się wyemigrować do Danii, gdzie pomimo wysokich kosztów życia i obciążeń podatkowych można zarobić nieco więcej pieniędzy niż w Polsce. Początkowo pracowałem jako pomocnik, ale dzięki wysiłkowi i oszczędzaniu po jakimś czasie wynająłem lokal, urządziłem go i zacząłem być na swoim. Interes się kręcił. Codziennie przychodziło kilkanaście osób i po roku pracy kupiłem pierwszy w życiu samochód oraz zrezygnowałem z najmu kawalerki, ponieważ wziąłem kredyt i kupiłem na obrzeżach Kopenhagi dwupokojowe mieszkanie.

Jeśli już jesteśmy przy finansach, to za strzyżenie brałem od kobiety 528 koron, a od mężczyzny 428 plus odpowiedni dodatek, jeśli miał długie włosy. To wydawało się logiczne. Więcej pracy oznaczało większą nagrodę dla mnie, ale nie dla wszystkich było to takie oczywiste. Pewnego dnia obudził mnie news w porannych wiadomościach: komisja ds. równości nakazała wszystkim ujednolicić ceny swoich usług. „Od dzisiaj równość! Wszyscy płacą tyle samo. Tak być nie może, że ktoś, kto ma dłuższe włosy, ma płacić więcej!” – grzmiał redaktor. Szaleństwo równości dopadło też branżę ogrodniczą. W piątek wieczorem, kiedy miałem już zamykać zakład, przyszedł wściekły kolega, który trudnił się koszeniem trawników. Nieważne, czy do skoszenia ma malutkie podwórko, czy boisko do piłki nożnej, stawka musi być taka sama! Co najsmutniejsze w tym wszystkim, że strzyżenia w moim zakładzie zrezygnowali nie tylko mężczyźni, ale i kobiety, bo musiałem jakoś zareagować na odpływ klientów i podwyższyłem ceny. W ostateczności zamknąłem zakład. Kolega ogrodnik również zbankrutował. Niemniej jednak trzeba się cieszyć. W końcu jesteśmy równi (stojąc w kolejce po zasilek).

Michał Bielias

Globalne ocieplenie? Patrzcie za okno!

Szanowna Redakcjo! Kiedy obserwuje się ten istic zimowy krajobraz, nasuwa się pewna wątpliwość, czy aby



na pewno mamy do czynienia z globalnym ociepleniem. Meteorolodzy nas uspokajają, że w tej aurze, której mamy okazję doświadczać, nie ma niczego nienaturalnego. Wszystko jest normalne, mieszczące się w normie. Rzesze klimatologów starają się nam wmówić, że to kolejny efekt globalnego ocieplenia. Ciekawa wydaje się ich niekonsekwencja, bo latem przy wysokich temperaturach słyszymy, że w Polsce niedługo będziemy mieli klimat typowo śródziemnomorski. W chwili obecnej także dorabiają odpowiednie uzasadnienie do swoich bezsensownych teorii i sprzedają tę wizję w pięknie opakowanej ideologii, która szczególnie przyjacielsko przyjmowana jest w Brukseli. Wszak tylko wtedy, gdy zagrożenie jest zdefiniowane, uzasadnione, można nałożyć kolejne idiotyczne opłaty klimatologiczne, CO₂ etc. od tak zatroskanego przyszłością naszej planety narodu, jakim są Polacy. Tylko wówczas można karcić, opracowywać kolejne normy, procedury, surowo karać za ich nieprzestrzeganie i wymuszać niekończącą się aktualizację przepisów, technologii. Wprawiać w zakłopotanie naszego Donalda, że niby kraj chętny do współpracy, rozumiejący ideę europejskości, a jednak taki zacofany pod kątem wytwarzania energii, emisji CO₂, taki niszczycielski. I cóż nasz Donald wówczas czyni? Próbuje udowodnić urzędnikom z Brukseli, że nasze intencje są szczerze, że każdego dnia troszczymy się o losy Ziemi, że z troską spoglądamy w niebo i mierzymy średnicę dziury ozonowej.

Ja jednak w te wszystkie ekobrednie nie wierzę. Tak to już jest, że przyroda, klimat charakteryzują się pewną cyklicznością i żaden urzędnik tego nie zmieni. Na przekór zatroskanym ekologom i wszystkim tym, którym temat globalnego ocieplenia spędza sen z powiek, odpowiadam – „The winter is coming”...

P. Adamczyk

„Cypryjski Golem”

Szanowna Redakcjo! Chciałbym się krytycznie odnieść do artykułu red. Andrzeja Urbańskiego z nr. 12 „Uważam Rze” pt. „O cypryjskim Golemie w Warszawie”. Autor nie rozumie „oburzenia uczniów Balcerowicza” chyba dlatego, że sam się nie oburza i nie widzi nic strasznego w odbieraniu ludziom ich oszczędności. Widać takie obecnie nastały czasy, że oburzamy się dopiero wtedy, gdy to nas spotyka coś złego, o samą ideę mało kto dziś walczy. Jeżeli kapitał – jak pisze redaktor – powstał w wyniku zabiegów mętnych, to trzeba chyba ten proceder odmętnić, a winnych ukarać. Nie możemy chodzić na skróty, uprawiać odpowiedzialność zbiorową czy ustalać wsteczne prawa. Czy kapitał ma być świętością? Nie. Prawo ma być świętością! Gdyby – jak to Pan ujął – z dnia na dzień przestano wypłacać pensje i zasiłki, to proszę mi wierzyć, nie byłoby to „wporzo”. Choć ja osobiście zasiłki bym zlikwidował, gdyż to jest jedna z przyczyn braku pracy, ale to już inny temat.

Pozdrawiam, Michał Walat

W tym tygodniu piszemy m.in.:

Do sądu za
dyskryminację
w ogłoszeniach
o pracę

Daytrader zarabia
na giełdzie w dużym
pokoju

Samsung. Tajemnice
królestwa prezesa Lee

**Jeśli
pytasz,
skąd ten
zmasowany
atak na nc+,
piszemy
właśnie dla
Ciebie.**



80 mln – taka kara grozi firmie nc+ za postępowanie wobec Klientów. Zmiana warunków umowy w czasie jej trwania może kosztować utratę nie tylko pieniędzy.

Biznes nie musi być nudny. Sprawdź praktyczne podejście do gospodarki i biznesu na polskim rynku. Korzystaj ze sprawdzonej metodologii Bloombergu na świecie.

**Bloomberg
Businessweek**

Polska

7 dni na biznes



W każdy poniedziałek. Dostępny także w kioskach.

Kup książkę



Mowa nienawiści

Parę tygodni temu rozeszła się wieść, że jaśnie panujący nam rząd szuka pretekstu, żeby dobrać się do kasy zebranej w OFE. Tydzień temu OFE jak na zamówienie ogłosiły, że w sumie to emerytury u nich nie są tak pewne jak śmierć. Rząd pochylił się z troską nad tym problemem. I jak tu nie wierzyć w przypadki?

Przy okazji przypomina się dowcip z czasów, kiedy wprowadzano w Polsce OFE, a jeden z funduszy głosem Cezarego Pazury zachęcał: „Bogdan mówi Bankowy”. W Internecie zaczęła krążyć wtedy następująca historyjka: „Rok 2030. Warszawa. Tłum zgromadzony pod gmachem Funduszu domaga się wypłaty emerytur. Rebelia wybucha, kiedy w oknie budynku pojawia się sam prezes i wygłasza prosty komunikat: »Bogdan mówi spierdalać«”.

A tak całkiem poważnie. Akcja z OFE powinna budzić poważne wątpliwości co do kondycji psychicznej ekipy Tuska. Same fundusze tylko na niej zyskają, bo pozbywają się konieczności wypłacania emerytur i zachowują przy tym zarobione w ciągu ostatnich lat miliardy złotych. Kiedy więc akcja z ich przejęciem dojdzie do skutku, w ich siedzibach powinny wystrzelić korki szampanów. Sam zaś rząd zyska li tylko jednorazowy zastrzyk wirtualnej gotówki plus przejmie sporą pulę akcji firm obecnych na warszawskiej giełdzie. De facto czeka nas

nacjonalizacja prywatnych firm, a następnie ich prywatyzacja, z czego do budżetu wpłynie całkiem konkretny pieniądź. Jednak co z tego, skoro zostanie błyskawicznie przejedzony przez skorumpowany i niewydolny aparat państwowy? Zarobią na tym, jak zwykle, znajomi królika, a podatnik jeszcze za to zapłaci. Ciekawe byłoby jednak się dowiedzieć, co dalej. W samym lutym codziennie pracę traciło ponad 2 tys.



Rafał Otoka-Frąckiewicz

Polaków, bezrobocie przekroczyło 14 proc. i rośnie, a podatków nie da się podnosić w nieskończoność. Ale co tam, zaraz się ociepli i spod śniegu wyjrzy świeży szczaw. Damy radę.

Skoro już jesteśmy przy ulubionej zakąsce Polaków, spieszę powiadomić, że uległ zmianie tytuł książki Urbana, którą anonsowałem parę tygodni temu. Na jaki, na

razie nie wiadomo. Nocne eskapady jaguarem najwyraźniej wpłynęły na jej kształt i nie poczytamy już w niej o mirabelkach. Pozostaje mieć nadzieję, że pozostali bohaterowie tej pozycji nie są wielbicielami angielskich limuzyn i nie wyslizgają się z publikacji ich historii.

Zamykając temat OFE, cios w plecy zielonej wyspie zadała w zeszły czwartek Bruksela. Parlament Europejski przyjął bowiem regulację, w świetle której do długu publicznego dodać należy kasę, jaką rząd wisi przyszłym emerytom. Według Międzynarodowego Funduszu Walutowego w przypadku Polski dług ten sięga 164 proc. PKB. Jeśli dodamy do tego obecny dług publiczny, licznik Balcerowicza oszaleje ze szczęścia i przekreśli się kilka razy w ciągu jednego dnia. A teraz zagadka. Jakie państwo jako jedyne chce zablokować wejście w życie owej regulacji i dlaczego jest to Polska?

Często słyszy się o niskiej rozpoznawalności polskich naukowców w świecie, braku cytowań, nagród i tym podobnych wyróżnień. To ma szansę się zmienić. Elżbieta Janicka, pracownica Polskiej Akademii Nauk, pochyliła się nad seksualnością bohaterów „Kamieni na szaniec”. Wyszło jej, że tym, co spajało działania bohaterów akcji pod Arsenalem, był ich homoseksualny związek. Chłopaki wykonali całą akcję jedynie po to, żeby się później móc poprzytulać i wpleść palce w swe włosy. Do tego jeden z nich nosił pseudonim Zośka. Przypadek? Żeby jednak wybić się na szerokie wody grantów, cytowań i odczytów, pani Elżbieta powinna się zająć bardziej rozpoznawalnymi „za granicą” postaciami. Dobrym tropem może być analiza bliskich stosunków Jacka Kuronia i Adama Michnika. Międzynarodowa kariera murowana.

Pani Ela ma na przykład ogromne szanse odnaleźć się w Niemczech. Tamtejsze Ministerstwo Transportu postanowiło zająć się kwestią nazewnictwa w kodeksie drogowym. Mają z niego zniknąć sugerujące płeć wyrazy takie jak: „pieszy”, „kierowca”, „rowerzysta” czy „woźnica”. Zastąpić je mają określenia „osoba idąca pieszo”, „osoba prowadząca pojazd” i „osoby użytkujące drogi”. Problemem pozostaje ponoć, jak wyeliminować seksizm z wyrazów „policjant” i „policjantka”. Nie wiem, jak to będzie po niemiecku, ale proponuję użyć zwrotu „osoba trzymająca pałę”.

Pozostając na chwilę w klimatach niemieckich, odnotować należy premierę książki „Werwolf” wydanej przez wydawnictwo Czerwone i Czarne. Nuda koszmarna, składająca się głównie z danych, jakie autor wyciągnął z alianckich archiwów. Jest w niej jednak kilka elementów, które mogą zaciekać polskiego czytelnika. Pierwszy to taki,

że niemiecka partyzantka powstała na bazie dokumentów AK, które Niemcy przejęli w trakcie powstania warszawskiego, drugi – że nadanie powstańcom statusu kombatanatów miało wynikać z obawy o status ich własnych leśnych. Trzeci jest zaś anegdotyczny. Oslawione Hitlerjugend (to tacy Młodzi Wykształceni zachłyśnięci narodowym socjalizmem) rozsypało się w pył w chwili, kiedy skończyła się kasa na marsze z pochodniami, socjal i propagandę. Słowem w chwili upadku III Rzeszy. Mało tego, szybko wrócili do swoich rodziców, którymi pogardzali jako ludźmi ciemnymi, nierozumiejącymi idei zjednoczonej Europy, często wierzącymi w gusła propagowane przez Kościół. Jeszcze jedna ciekawostka. Do Werwolfu nie wcielano katolików, traktowano ich jako element niepewny ideowo i w najlepszym wypadku niechętny nazistom, a generalnie wrogi. Autor Perry Biddiscombe jest Kanadyjczykiem, więc trudno uznać go za agenta Rydzyka.

Znow dał o sobie znać kawiorowy Zlewicowiec Piotr Szumlewicz. Jak wyznał na Facebooku: „Od lat maleje zakres kontroli firm, a przedsiębiorcy coraz częściej łamią prawa pracownicze i oszukują państwo”. Wszystkich, którym skoczyło w tej chwili ciśnienie lub zaczęli się tarzać ze śmiechu po podłodze, polecam Facebooka i powstające na nim jak grzyby po deszczu profile fanów pana Piotra. Gość wyrasta na gwiazdę kabaretową, która wkrótce ma szansę zdetronizować „Obrady rządu”. Tymczasem pozostaje poczekać na recenzję filmu „Układ zamknięty” autorstwa pana, jak na razie, wciąż jedynie redaktora.

Apropos najnowszego obrazu Ryszarda Bugajskiego. Reżyser twierdził w 2011 r., że „film pokazuje sytuację w Polsce, która miała miejsce w czasach, kiedy lekarza od stołu operacyjnego w szpitalu odrywało 30 antyterrorystów uzbrojonych w karabiny maszynowe, skuwało go kajdankami i

wyprowadzało do aresztu”, dodając jednocześnie, że „minister Ziobro (...) jest dla mnie zwyczajnie psychopatą”. Akcję filmu przesunięto co prawda do roku 2003, ale i tak w jego pierwszych minutach pada hasło „CBA”, jeden ze szwarccharakterów jest sobowtórem Ziobry, a w finale z ust Janusza Gajosa pada parafraza słów: „Nikt nigdy przez tego pana życia pozbawiony nie będzie”. Po wymieszeniu tych elementów z esbecko-mafijnym światem III RP powstał film, który beztłóśnie batoży pokracznego bękartą Okrągłego Stołu, nie pozostawiając wątpliwości, że kogokolwiek byśmy wybrali, mamy przechlapane. I nie ma szans, żeby ludzie, którzy od ponad 20 już lat zarządzają naszym państwem, przeżyli jakąś nagłą metamorfozę i poczuli nieodpartą potrzebę życia w uczciwości oraz ubóstwie. Takie numery to tylko w Watykanie.

Skoro już jesteśmy przy sprawach kościelnych, rozczulił mnie tekst Piotra Zarembki, publicysty w Polityce. „Czy arcybiskup (Głódź) stał się przedmiotem nagonki? Owszem. Mechanizm był prosty: po wyborze kardynała Bergoglio na papieża chciano zderzyć jego prosty, otwarty styl z rzekomym przepychem i arogancją polskich biskupów”. Rzekomy przepych i arogancja. No mało nie udławiłem się popcornem. Papież Franciszek to zaś pewnie świr, który czepia się biskupów ascetów zamieszkujących w skromnych jak Jezusowa grota kilkusetmetrowych apartamentach.

Żeby tylko nie zaczęli mu wysyłać pogroźek, jak nie przymierzając Kasia Tusk do dziennikarzy szperających wokół źródeł gotówki, za które kupiła auto i mieszkanie. Roman Giertych zbankrutuje, latając pomiędzy Gdańskiem a Watykanem. Tymczasem Kasia reklamuje w swoim blogu fiata 500 użyczoną jej przez firmę, która zwolniła półtora tysiąca polskich pracowników. Make Life Easier. ■



**MAM NADZIEJĘ, ŻE O TO
CHODZIŁO ZIOBRZE, KIEDY
MÓWIŁ, ŻEBY PODRZUCIĆ
TUSKOWI PLUSKWE**

Kup książkę

Biedni Hmongowie



OD LEWEGO

Piotr Ikonowicz

Konfucjusz twierdził, że w źle rządzonej państwie jest hańbą być bogatym. A więc idąc za tą myślą, nasz stosunek do setki najbogatszych Polaków, których listę publikuje co roku tygodnik „Wprost”, jest funkcją tego, jak oceniamy sposób rządzenia naszym krajem. Tymczasem w marcu działalność rządu źle oceniało 72 proc. badanych. Aby właściwie zrozumieć słowa Konfucjusza, wystarczy sobie uświadomić, że w źle rządzonej państwie władza jest sprawowana w imię bogatych i na rzecz bogatych kosztem interesów reszty społeczeństwa. Albo – jak mawiali klasycy – „państwo jest komitetem wykonawczym interesów burżuazji”. Według CBOS powszechne jest w Polsce przekonanie, że różnice między biednymi a bogatymi są u nas zbyt duże – tak sądzi 91 proc. badanych. Skoro tak zdecydowana większość społeczeństwa tęskni za bardziej egalitarnym rozkładem dochodów, to dlaczego w tym akurat zakresie demokracja nie działa? Bo bogaci nie dzielą tego poglądu. A zarazem – jak wynika z badań opublikowanych na łamach „Emotion” przez specjalistów

z University of California – im ktoś bogatszy, tym mniejszą wykazuje empatię. Najlepszym literackim wyrazem tej postawy jest scena z „Ziemi obiecanej”, w której polski fabrykant Borowiecki na pytanie, co się stanie z dziećmi i rodzinami zwalnianych robotników, odpowiada: „Niech zdychają!”. W takiej czy innej formie echa tego zawołania słyszymy ciągle w wypowiedziach dziennikarskich celebrytów, polityków i dyżurnych ekonomistów stacji telewizyjnych. Dlaczego więc się nie buntujemy? Bo bogaci rządzą opinią publiczną, a każdy pogląd odmienny od neoliberalnej ortodoksji jest spychany na margines i wyciszany. 2 kwietnia wraz z wicemarszałkinią Sejmu Wandą Nowicką i Anną Grodzką, posłanką Ruchu Palikota, prezentowaliśmy ustawę o przeciwdziałaniu bezdomności i ochronie lokatorów. Tego dnia mimo padającego śniegu można już było zgodnie z prawem wyeksmitować rodzinę z dziećmi na bruk. Na konferencji były kamery wszystkich stacji telewizyjnych, ale niczego nie pokazano. Bogaci zabronili. ■



DO PRAWEGO

Janusz Korwin-Mikke

Naród Hmongów za czasów Czerwonych Khmerów cierpiał niezliczone prześladowania. Jedna trzecia została wymordowana, pozostali podlegali okrutnym prześladowaniom. Hmongowie nie mogą tego Khmerom zapomnieć i na wszelki wypadek masowo emigrują. Bo pamięć o prześladowaniach trwa długo. Z tym że jest to złudzenie. Hmongowie nie byli prześladowani przez Khmerów. Prawda jest taka, że i Khmerowie, i Hmongowie byli dokładnie tak samo prześladowani przez czerwoną hołotę, czyli klikę dr. Pol Pota, która opanowała Kambodżę. I Czerwoni Khmerzy różni rdzennych Khmerów z równie postępowym zapalem jak Hmongów. Jednak zawsze bardziej pamięta się prześladowanie ze strony obcych. Przed wojną Śląsk (i Wielkopolska!) został najechany przez bandę Królewaków i górali. To, co wyczyniali ze Ślązakami okupanci spod znaku osławionego wojewody Grażyńskiego, nie mieściło się w pojęciu ludzi wychowanych w pruskim państwie prawa, gdzie jednak uszanowano prawo Drzymały, który ze swoim

wozem kpił sobie z postanowień Prusaków. Polska przyniosła Ślązakom rządy bałaganu i bezprawia, likwidację zagwarantowanej autonomii, uwięzienie Wojciecha Korfa, bohatera walk o polskość Śląska. Efekt był taki, że ci sami Ślązacy, którzy w trzech powstaniach walczyli o polski Śląsk, w 1938 r. śpiewali: „Jeszcze Polska nie zginęła, ale zginąć musi, bo już Hitler na granicy noże, brzytwy brusi”. Po wojnie Ślązacy nadal byli prześladowani przez Królewaków i górali z dodatkiem zaimportowanych z Sowietów Żydów. I są przekonani, że znów podlegali prześladowaniom narodowym. To złudzenie. Reszta Polski była wtedy dokładnie tak samo prześladowana przez okupantów spod znaku ZSRR, a potem PZPR. Ba – za rządów kliki Edwarda Gierka Śląsk był nawet mniej gnojony niż reszta Polski! Jednak w oczach Ślązaków byli oni prześladowani przez „goroli” – i już! Niestety, trwa to do dziś. Pamiętajmy, że istnieją sąsiedzi, którzy któregoś ponurego dnia mogą zechcieć zbić kapitał polityczny na tych słusznym pretensjach. Dlatego trzeba jak najszybciej usunąć ich źródło. Czyli rządy warszawki. ■



Co myślał fabrykant Borowiecki o zwolnionych robotnikach? Niech zdychają!



W latach 70. za rządów Edwarda Gierka Ślązacy mieli całkiem dobrze

PRENUMERATA 2013

„Rzeczpospolita”

z Bloomberg Businessweek Polska

Zaprenumeruj „Rzeczpospolitą”
i zyskaj w każdy poniedziałek tygodnik
Bloomberg Businessweek Polska



Zadzwoń pod **800 120 195**
lub wejdź na **www.rp.pl/prenumerata**

Pobudzamy myślenie  **RZECZPOSPOLITA**

Kup książkę





LUKASZ SOLSKI

DOKARMIANIE BOCIANÓW

Klekot zziębniętych dziobów

Chłodno, głodno, do wiosny daleko. Powinny już dawno siedzieć w gniazdach i wysiadywać jaja. Zamiast tego w śniegu koczują na śmietniskach i wygrzebują odpadki. Wygłodniałe i zziębnięte są łatwym łupem dla orłów bielików i lisów. Chociaż w tym roku przyleciało ich kilkakrotnie mniej niż w ostatnich ciepłych latach, zmiany pogody mogą doczekać nieliczne. Na Suwalszczyźnie

i Podkarpaciu mieszkańcy organizują akcje dokarmiania ptaków – „Dziennik Wschodni” wymyślił akcję „Schabem w gniazdo”, na Rzeszowszczyźnie dowożą boćkom na wysypiska drobiowe wątróbki i żołądki. Tylko w stolicy pracownicy zoo przestrzegają przed łapaniem boćków, bo wystraszone celują dziobem w oko.

—kek

Putin chce budować gazociąg przez Polskę

BIZNES

Będzie druga nitka gazociągu Jamał – Europa – zapowiedział prezydent Rosji Władimir Putin. Inwestycja ma usprawnić dostawy gazu do Polski, Węgier i Słowacji. Sęk w tym, że nie ma takiego zapotrzebowania.

Polska korzysta dziś z rosyjskiego surowca, ale poszukiwania gazu łupkowego, które zapowiadają się bardzo obiecująco, mają szansę uniezależnić nasz kraj od wschodniego sąsiada. Jeśli potwierdzą się optymistyczne prognozy, mamy tak duże zasoby, że nie tylko będą one w stanie zaspokoić nasze potrzeby, lecz także możliwy stanie się eksport gazu. Zresztą nawet jeśli do tego nie doszło, i tak nic nie wskazuje, że wymienione przez Putina kraje będą potrzebować dodatkowych dostaw.

Deklaracja prezydenta Rosji wybudowania gazociągu przebiegającego przez terytorium Polski okazała się na tyle szokująca, że głos zabrali polski rząd, niechętny na ogół do komentowania w negatywnym świetle poczynąń Kremnia. – Jedyną spółką, która może budować gazociąg przesyłowy na terenie naszego kraju, jest polska spółka państwowa Gaz-System. I to nie jest decyzja ani Gazpromu, ani innego rządu. Jesteśmy w Unii Europejskiej i to my będziemy o tym decydować – powiedział podczas konferencji prasowej minister skarbu Mikołaj Budzanowski. Także wicepremier i minister gospodarki Janusz Piechociński nie pozostał bierny, tylko umówił się na rozmowę w tej sprawie z szefem Gazpromu Aleksiejem Millerem. Jak podkreślał, nasz kraj sam zamierza wydobywać gaz oraz inwestować w energię odnawialną.

Budowa drugiej nitki gazociągu jamalskiego nie jest pomysłem nowym – planowano ją jeszcze w latach 90. Później, ze względu na inwestycję Nord Stream, pomysł został odłożony na półkę. Teraz niespodziewanie Putin postanowił do niego powrócić, chociaż nic nie przemawia za sensownością takiego projektu. Jak wskazał minister Budzanowski, w poprzednich latach w Europie zużycie rosyjskiego gazu spadło o 10 mld m sześć., więc nie ma uzasadnienia ekonomicznego dla tej inwestycji. Podobnego zdania są nawet rosyjscy eksperci, którzy zauważyli, że istniejące obecnie możliwości przesyłowe Gazpromu pozwalają na przepompowanie każdego roku 255 mld m sześć. gazu przy eksporcie 138 mld m sześć.

—ejż